

Portal Województwa Lubuskiego



Rzece znów grozi katastrofa, a Odra musi być żywa!



Kategoria - Odra

Data publikacji -16 maja 2023 godz. 21:55

- Dziękuję uczestnikom Marszu dla Odry za waszą determinację - mówiła marszałek Elżbieta Anna Polak w Cigacicach podczas panelu „Żywa Odra”. Samorządowcy nie dadzą zamieść katastrofy w rzece pod dywan.

Blisko 100 osób stawilo się we wtorek, 16 maja 2023 r. na **Przystani Tu w Cigacicach** w gminie Sulechów. Ok. godz. 17.00 dotarli tu uczestnicy **Marszu dla**

Odry, który wyruszył spod źródeł rzeki w Czechach 20 kwietnia 2023 r. Od tego czasu uczestnicy wydarzenia pokonują dziennie odcinki liczące ponad 20 km. Przybyli też inni sympatycy Marszu dla Odry - inicjatywa, której celem jest [uznania rzeki za osobę, a co za tym idzie - za osobę prawną](#).

- Bardzo dziękuję za zaproszenie. Dziękuję przede wszystkim uczestnikom marszu za waszą determinację - powiedziała na wstępie panelu dyskusyjnego „Żywa Odra” **marszałek województwa lubuskiego Elżbieta Anna Polak**. - Lubuskie koordynuje działania marszałków w tym zakresie, chociaż kompetencje do zarządzania wodami zostały nam odebrane w 2018. To zmusiło nas do działania.

- Co się zmieniło? Miał być program ratunkowy dla Odry. Dostajemy raporty o pogodzie, o tym, ile próbek pobrano - wymieniła marszałek Polak. - Tak jakby nie było stanowiska Polskiej Akademii Nauk, raportu Komisji Europejskiej. Na podstawie raportu unijnego dowiedzieliśmy się, że to przede wszystkim zrzuty kopalń, zrzuty przemysłowe, doprowadziły do zatrucia rzeki. Staramy się też pokazać wolę współpracy. Słyszę bardzo lekceważące sygnały dotyczące tego, co dzieje się w Kanale Gliwickim. Niepokojące są też wyniki przewodności elektrycznej i zasolenia. Nieuchronnie zbliża się katastrofa. 5 czerwca 2023 r. w Berlinie odbędzie się debata na ten temat.

- My powołaliśmy porozumienie pięciu regionów i trzy zespoły: ds. monitoringu i badań, któremu przewodzi prof. Krzysztof Lejcuś z Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, drugi zespół pracuje nad rewitalizacją, a trzeci - nad obsługą finansową tych zadań. Jeżeli to nie jest tylko głos samorządowców, ale do debaty są włączeni eksperci i środowiska pozarządowe, to to wzmocnienie pokazuje wyraźnie, że my nie damy zamieść pod dywan tego problemu - deklarowała lubuska marszałek.

Wzbudzać świadomość ekologiczną u wszystkich, którzy są wrażliwi

Ewa Drewniak z Koalicji Ratujmy Rzeki przytoczyła argumenty, jakie padły podczas organizowanej kilka dni temu debaty ws. Odry w niemieckim Kienitz: - Były głosy ze środowiska naukowego, które mówiły o rewitalizacji, ale nie znalazło to aplauzu. Miejscowi oklaskiwali głos pani z żeglugi, która mówiła o zabudowywaniu rzeki i jej dalszej regulacji. To było dla mnie niesamowitym doświadczeniem i dużym zaskoczeniem. Myślę, że po stronie niemieckiej również będą problemy z renaturyzacją Odry. Od naszej, polskiej strony oczekiwania były takie, kiedy przestaniemy zrzucić zasoloną wodę z kopalń. Nie zawsze łączy się te punkty, że zasolenie może mieć wpływ na martwe ryby w Odrze. Wody w rzece jest mało, a dalsza regulacja spowoduje, że będzie jej jeszcze mniej.

- Odra to tylko wycinek, przykład tego, jak traktowane jest środowisko naturalne w Polsce. Jest to początek katastrofy ekologicznej. Tę świadomość musimy mieć wszyscy, że Odra to jest coś, co widać gołym okiem - powiedział **prof. dr hab. Grzegorz Gabryś**. - Skupiając się na Odrze, będziemy mogli szczegółowo przeanalizować problem. W latach 70. wydarzyła się katastrofa w Zatoce Puckiej. Jednej nocy wszystkie ryby wypłynęły do góry brzuchem. Czy jest sens organizowania takich spotkań? Oczywiście, że jest sens. Nieważne, czy jesteśmy profesorami, czy marynarzami, czy prawnikami. Musimy wzbudzać świadomość

ekologiczną u wszystkich, którzy są wrażliwi. Jeśli nie zmienimy kadry osób, które odpowiedzialne są za ochronę przyrody, to katastrofa za katastrofą doprowadzi naszą przyrodę do całkowitej klęski.

Nie jesteśmy w stanie poradzić sobie bez natury

- To jest problem nauki i naszego świata naukowego. Badania wymagają przetłumaczenia na ludzki język. Osoby zajmujące się nauką powinny wychodzić do opinii publicznej – postulował **dr Mateusz Ciepliński z Instytutu Sportu, Turystyki i Żywnienia UZ**. - Natura jest dla nas nadrzędna. Nie jesteśmy w stanie poradzić sobie bez natury, to natura bez nas sobie poradzi. Nie znaczy to jednak, że nie mamy jej chronić. Uważam, że powinno się prowadzić szeroko zakrojone badania.

- Wiemy już, że zakwit rzeki spowodowały złote algi, natomiast one wymagają specyficznych warunków do tego, by kwitnąć – podkreślił dr Mateusz Ciepliński. - Podobne katastrofy były opisywane już wcześniej. Złote algi to gatunek, który najlepiej czuje się w warunkach zasolenia. W momencie, kiedy ma odpowiednie warunki, masowo rośnie, na potęgę i wytwarza toksyny, by wybić jak najwięcej innych glonów. Niestety ta toksyna oddziałuje również na organizmy, które oddychają skrzelami – nie tylko na ryby, ale i na małże. Jest też cała masa organizmów bezkręgowych, które stanowią pokarm dla innych organizmów. Nie możemy wykluczyć, że katastrofa się powtórzy. Zaczynają się pojawiać fale upałów, woda się grzeje. Niestety badania wskazują na to, że zagrożenie jest bardzo duże i realne. Jak sobie z tym radzić? W innych krajach były podejmowane próby ponownego zarybiania rzek, co przynosi pewne efekty. Po około 10 latach populacja ryb wraca do tej wyjściowej, ale często niektóre gatunki giną bezpowrotnie.

Toksyna oddziałuje nie tylko na ryby, ale i małże

- Jestem zbudowany postawą mediów. Liczba artykułów, rozmów, wywiadów telewizyjnych na temat rzek, ich naturalności oraz zagrożeń jest - w porównaniu do tego, co było - ogromnym postępem. Jako Koalicja Ratujmy Rzeki praktycznie co tydzień dostajemy prośbę o wywiad. I to na pewno jest jakimś pozytywem w tej całej sytuacji, bo takiego zainteresowania mediów i zrozumienia dla tego tematu nie pamiętam - zauważył **Jacek Engel z Fundacji Greenmind**. - W zasadzie wszystkie partie opozycyjne, oprócz Konfederacji, zadeklarowały się co do wody, a mianowicie jak będą traktować wodę, jeśli będą rządzić. Nastąpiła tu zmiana, choć w kontrze do partii rządzącej. Nie da się już dłużej bezkarnie rzek katować. Jest również determinacja i konsolidacja organizacji pozarządowych, by zrobić konkretne rzeczy. Wiemy, kto spuszcza sól, wiemy, że zrzuty komunalne to jakieś pięć procent problemu. Najwięcej wprowadzają jej kopalnie i przemysł. Napisaliśmy Białą Księgę polskich rzek, która została bardzo dobrze przyjęta. Zleciliśmy badania, które mają posłużyć nam do napisania programu rewitalizacji Odry. Wyniki potwierdzają to, o czym mówili Niemcy z Instytutu Ekologii Wód Śródlądowych i Rybactwa Śródlądowego, że na odcinku od Nowej Soli do Szczecina wyginęło około 50 proc. ryb i 90 proc. małż. Brak małż jest niepokojący i widoczny. Woda w Odrze jest

brunatna, ponieważ małże były jej naturalnym filtratorem.

Presja ma sens, obywatele mają głos

- Jednym z elementów katastrofy w Odrze jest wielka katastrofa społeczna. W odróżnieniu do ludzi mieszkających nad Wisłą, nad Odrą widzę wielki pesymizm. To, co przerwała ta katastrofa to nadzieja. Ktoś odpowiada o wielkim biznesie, statkach... Ale dlaczego tym kosztem odbiera się nadzieję ludziom mieszkającym nad rzeką? – pytał w trakcie panelu **aktywista Michał Zygmunt**. - Dla nas była to nadzieja, że ludzie, którzy szukają nad Odrą spokoju i ukojenia będą ją „squatować”. Tymczasem znajomi zamykają biznesy, bo ludzie nie chcą tu przyjeżdżać. A katastrofa zaczyna być „wybielana”, choć 90 proc. małż i 50 proc. ryb wyginęło. Teraz ryby, które ocalały jeszcze, nas zaalarmują, ale co zobaczymy później? Obudzimy się nad brudną, zanieczyszczoną rzeką. W imię jakiegoś nieistniejącego interesu. To smutna perspektywa.

Posłanka Nowej Lewicy Anita Kucharska-Dziedzic zwróciła uwagę, że kolejnej katastrofy w Odrze można uniknąć, jeśli „jeden interes zamienimy w drugi”. - Solanka to woda, którą po odsoleniu można „wpuszczać” do kranów. Są takie technologie, które na to pozwalają.

- Odsalanie to technologia znana, ale kosztowna i energochłonna. A kopalnie płacą zaledwie 5 gr za zrzut 1 kg soli, dlatego nie opłaca im się odsalać wody – ripostował Jacek Engel, który jednak dodał, że państwowy KGHM, którego kopalnie są dużym źródłem zasolenia Odry, zwrócił się do Koalicji Ratujmy Rzeki z propozycją rozmowy. - Kontakt wyszedł od nich. Mam nadzieję, że coś z tego będzie – dodał.

- Politycy czy samorządowcy mogą bezkarnie wycinać drzewa i zatruwać rzeki, bo stoją za nimi rządzący. Jeśli nie zmienimy władzy, nie będzie lasów, mokradeł, rzek. Władza podkłada kłody nam społecznikom. A co jest ważniejsze od przyrody, w której żyjemy? Niestety, przyroda w naszym kraju zawsze była trzeciorzędnym tematem. Dlatego przed wyborami powinniśmy wymagać od polityków deklaracji, co zamierzają zrobić dla ekologii – mówiła **aktywistka Joanna Liddane**.

Marszałek Elżbieta Anna Polak: - Mam olbrzymią wiarę i pewność w to, że mamy rację, że uratujemy Odrę. Społeczeństwo jest bardzo zainteresowane tematem rzeki. Zaskakujące jest to, w jaki sposób rządzący wypierają ten temat. Tak jak wtedy, kiedy jeden z ministrów chciał tutaj wykąpać się w rzece. Presja ma sens. Siłą marszałków, którzy tworzą porozumienie dla Odry jest społeczeństwo. A te jest coraz bardziej świadome. Dekadę temu Lubuskie wniosło na sztandar hasło Zielona Kraina. Nasza opozycja opowiadała, że odleciałam. A teraz? Europa stawia na zielony ład. Jestem przekonana, że to nam się uda. Trzeba postawić na ekspertów, zainwestować w oczyszczalnię, odsalarnię, stały monitoring. W piątek nad Odrą był Donald Tusk. 25 i 26 maja w Lubuskiem będą dwie komisje senackie. Zapraszam Was na jej posiedzenie. Odra sama się nie obroni. Obywatele mają głos.

Kiedy spotkamy się za 10 miesięcy...

Na koniec uczestnicy debaty, którą prowadziła **red. Magda Piekarska**, próbowali

znaleźć odpowiedź na pytanie, w jakich realiach chcieliby spotkać się nad rzeką za 10 miesięcy.

Anita Kucharska-Dziedzic: - Rozszerzona dyrektywa wodna, wprowadzony projekt odsalania zrzutów, zmiany w kumulacjach zrzutów do rzeki.

Joanna Liddane: - Chciałabym, by Wody Polskie były instytucją, która chroni rzeki.

Michał Zygmunt: - Mam nadzieję, że za 10 miesięcy będzie nas tu, nad rzeką, jeszcze więcej. Bez nacisku społecznego nic się nie zmieni.

Elżbieta Anna Polak: - Za 10 miesięcy nie ma Wód Polskich. Mamy faktyczną decentralizację. To samorządy odpowiadają za priorytety, które wprowadzają. I realizują program renaturyzacji Odry we współpracy z mieszkańcami.

Jacek Engel: - Naiwnie wierzę, że spotkamy się w lepszych nastrojach. Tylko jedna lista uratuje Odrę. Gospodarka wodna powinna być w resorcie środowiska, a nie infrastruktury.

Prof. dr hab. Grzegorz Gabryś: - Będę głosował na partię, która w sprawach środowiskowych oddaje głos ekspertom, a nie ignorantom. Kłaniam się Pani Marszałek.